

Sygn. akt V ACa 790/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 stycznia 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku – Wydział V Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Jacek Grela (spr.)
Sędziowie:	SA Roman Kowalkowski SO del. Jakub Rusiński
Protokolant:	sekretarz sądowy Żaneta Dombrowska

po rozpoznaniu w dniu 30 stycznia 2014 r. w Gdańsku na rozprawie

sprawy z powództwa W. K.

przeciwko Gminie M. G.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w (...)

z dnia 23 maja 2013 r. sygn. akt I C 761/12

I. oddala apelację;

II. nie obciąża powoda kosztami postępowania apelacyjnego.

Na oryginale właściwe podpisy.

Sygn. akt V ACa 790/13

UZASADNIENIE

Po sprecyzowaniu żądania, powód W. K. domagał się od Gminy M. G. zasądzenia kwot 150.000 zł tytułem odszkodowania wynikającego ze szkody rzeczywistej oraz utraconych korzyści i 350.000 zł jako zadośćuczynienie za zmniejszenie widoków na przyszłość i naruszenie dóbr osobistych [k. 104].

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa i zwrot kosztów procesu.

Wyrokiem z dnia 23 maja 2013 r., zapadłym w sprawie o sygn. akt I C 761/12, Sąd Okręgowy w (...):

I. oddalił powództwo,

II. nie zasądził zwrotu kosztów procesu od powoda na rzecz pozwanej,

III. nie obciążył stron kosztami sądowymi, od których uiszczenia powód był zwolniony.

Podjęte rozstrzygnięcie, Sąd Okręgowy uzasadnił w następujący sposób:

Powód jest osoba bezrobotną, zarejestrowaną w (...) w G.. Poszukuje ofert pracy, między innymi, na internetowej stronie(...) - w Centralnej Bazie Ofert Pracy. W dniu 1 lipca 2011r. powód znalazł na niej cztery oferty pracy z (...) w G.. Po około godzinie od otwarcia urzędu w tym dniu powód zadzwonił do niego i pytał o te oferty. Uzyskał odpowiedź, że ich nie ma. Pośrednik, z którym powód rozmawiał nie był w stanie mu wytłumaczyć skąd się te oferty wzięły. W tym samym dniu powód poszedł do tego urzędu i zobaczył, --że nie ma tych ofert na tablicy elektronicznej, na której wyświetlane są oferty pracy. Powód rozmawiał także z osobą, która była odpowiedzialna za te cztery oferty. Potwierdziła ona, że są one nieaktualne, bo znaleźli się na nie chętni.

(...) w G. [(...)] zamieszcza oferty pracy na tablicy elektronicznej znajdującej się w jego siedzibie oraz na swojej stronie internetowej.

Z tej strony są one pobierane automatycznie na stronę (...) do Centralnej Bazy Ofert Pracy [(...)]. Aktualizacja ofert na tej stronie dokonuje się co kilka godzin. Może przez to mieć miejsce sytuacja, że jakaś oferta widnieje w (...), a w urzędzie pracy, z której ona pochodzi, już jej nie ma, bo znalazł się chętny na dane stanowisko pracy.

Cztery oferty, z którymi zapoznał się powód w (...), miały charakter „subsydiovany”. (...) miało miejsce, gdy urząd pracy dofinansowywał stanowisko pracy z funduszu pracy. Najpierw pracodawca występował o organizację robót publicznych, prac interwencyjnych lub organizację stanowiska pracy. Następnie zawierano z nim umowę. Pracę wykonywała osoba z listy osób bezrobotnych danego urzędu. Następnie pracodawca zgłaszał ofertę pracy do urzędu już pod kątem zatrudnienia konkretnego pracownika, który dotychczas u niego pracował. Tryb udostępniania tych ofert był taki sam jak wszystkich innych. Widniały one przez jeden – dwa dni, skoro były one dla konkretnego pracownika i szybko był on zatrudniany. Dwie z tych ofert dotyczyły prac interwencyjnych. Można kierować na nie osoby odpowiadające szczególnym wymogom określonym w przepisach. Powód ich nie spełniał.

Na skutek interwencji powoda Urząd (...) przeprowadził kontrole w (...) w G.. Nie dopatrzyły się one nieprawidłowości. Informacje o ich wyniku zostały przekazane do (...). W piśmie z dnia 25 czerwca 2012r. (...) to stwierdziło, że „W wyniku przeprowadzonej przez Wydział (...) (...) Urzędu (...) kontroli w (...) w G. ustalono, że miały miejsca zdarzenia polegające na tym, że ww. Urząd przyjmował od pracodawców oferty pracy na stanowiska subsydiovane, zawierające wskazanego przez pracodawcę kandydata do pracy. W wyniku takiego postępowania niektóre oferty były realizowane niezgodnie z podstawowymi zasadami pośrednictwa pracy, takimi jak jawność, czy równość w dostępie do pomocy w znalezieniu pracy, określonymi w przepisach ustawy o promocji zatrudnienia (...) oraz niezgodnie z przepisami § 9 rozporządzenia w sprawie standardów (...) dotyczących upowszechniania ofert pracy”. Informowano też w tym piśmie o tym, że wszystkim urzędem pracy na terenie województwa (...) przekazano informację o konieczności realizowania ofert pracy zgodnie z obowiązującymi przepisami.

W lutym 2012r. Powiatowe (...) w G. [(...)] poszukiwało pracownika na stanowisko koordynatora pieczy zastępczej. Organizowało konkurs na to stanowisko. Informacja o nim, stawianych wymogach, potrzebnych dokumentach i ich formie znajdowała się na tablicy ogłoszeń przy wejściu do budynku(...) oraz na stronie internetowej (...). Poza tym, została ona przesłana faksem do (...) w G.. Były też przesłane załączniki, które należy wypełnić i złożyć. (...) wymagał, aby oświadczenie o niekaralności zostało sporządzone na specjalnym druku. Jego wzór był przesłany do (...) wraz informacją o konkursie na to stanowisko. Pracownik zamieszczający tę informację na stronie internetowej urzędu, pominął te załączniki. Nie zostały one na niej udostępnione.

Powód zapoznał się z informacją o konkursie na to stanowisko pracy na stronie internetowej (...). Zgłosił się do konkursu i przedłożył dokumenty. Oświadczenie o niekaralności sporządził odręcznie, a nie na druku wymaganym przez (...). Z tej przyczyny jego kandydatura została odrzucona już na wstępnym etapie badania dokumentów złożonych przez kandydatów. Zgłosiło się 47 osób, z czego 36 ofert zostało odrzuconych z przyczyn formalnych dotyczących przedłożonych dokumentów.

Wymogiem dodatkowym stawianym przez (...) było posiadanie prawa jazdy kategorii B. Praca koordynatora wymagała bowiem poruszania się po terenie powiatu (...), gdzie najdalej położony punkt znajduje się w odległości 40 km od siedziby (...). Powód nie posiada prawa jazdy.

Gdy powód wyjaśniał kwestię nieuwzględnienia jego kandydatury, to pracownik(...) odpowiedzialny za jej zamieszczenie przyznał się do błędu w postaci niezamieszczenia wymaganych formularzy i przeprosił powoda.

Obecne funkcjonowanie psychiczne powoda nie różni się istotnie od tego sprzed wydarzeń z lipca 2011r. i lutego 2012r. Powód już poprzednio wykazywał nastawienia konfrontacyjne i przekonania o działaniach na jego niekorzyść ze strony osób sprawujących wobec niego funkcje przełożonych, czy „zajmujących się jego sprawami urzędowymi”. Powód był pod opieką(...) w okresie od 12.10.2009r. do 15.02.2010r. Wizyty wznowił od 9.05.2012r. do 5.09.2012r. Między lipcem 2011r., a lutym 2012r. nie podlegał leczeniu (...). W dokumentacji medycznej nie ma żadnego dowodu na to, że zdarzenia z lipca 2011r. i lutego 2012r. spowodowały istotny rozstrój zdrowia (...)

W tym stanie rzeczy, Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Powód dochodził: odszkodowania, zadośćuczynienia za rozstrój zdrowia oraz za naruszenie dóbr osobistych.

Zgodnie z art. 417 § 1 k.c. za szkodę wyrządzoną przez niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie przy wykonywaniu władzy publicznej ponosi odpowiedzialność Skarb Państwa lub jednostka samorządu terytorialnego lub inna osoba prawna wykonująca tę władzę z mocy prawa. Jest to odpowiedzialność na zasadzie winy. Art. 445 § 1 k.c. w związku z art. 444 k.c. stanowi, że sąd może przyznać zadośćuczynienie za rozstrój zdrowia. Art. 448 k.c. daje możliwość jego przyznania w przypadku naruszenia dóbr osobistych.

W istocie – podkreślił Sąd a quo - było okolicznością niesporną, że miały miejsce podawane przez powoda nieprawidłowości w funkcjonowaniu (...) w G.. Odnośnie zdarzenia z lipca 2011r., to zdaniem Sądu meriti, nieprawidłowość ta nie polegała jednak na tym, że oferty pracy znajdowały się na stronie (...), a faktycznie nie było ich już w(...). System pobierania ofert z poszczególnych urzędów jest bowiem tak skonstruowany, że automatyczna aktualizacja danych na stronie (...) następuje co jakiś czas. Inne rozwiązanie jest po prostu niemożliwe. Nie ma tu nawet znaczenia częstotliwość pobierania tych danych. Zawsze bowiem istnieje ryzyko, że właśnie przed chwilą znalazł się chętny na daną ofertę, a na stronie (...) widnieje ona jeszcze przez jakiś czas. Nie ma to istotnego znaczenia. Strona (...) daje bowiem tylko pewną orientację w ofertach, natomiast w celu skorzystania z nich, zainteresowany i tak musi zgłosić się do właściwego urzędu pracy.

Zdaniem Sądu pierwszej instancji, nieprawidłowość polegała natomiast na tym, że były to oferty „subsydiowane”, czyli przeznaczone dla konkretnego pracownika wskazanego przez pracodawcę. Nie były więc one przeznaczone dla osób postronnych. Udostępnianie tych ofert dla ogółu chętnych było więc fikcją. Spełniano formalne wymogi publikowania oferty określone w § 9 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 14 września 2010r. w sprawie standardów i warunków prowadzenia usług rynku pracy [Dz.U. nr 177, poz. 1193 ze zmianami], ale faktycznie ta oferta była już zarezerwowana dla konkretnej osoby.

Praktyka ta była sprzeczna z podstawową zasadą równego traktowania w dostępie i korzystaniu z usług rynku pracy oraz jego instrumentów – por. art. 2 „a” ustawy z dnia 20 kwietnia 2004r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy [tekst jednolity - Dz. U. nr 69, z 2008r. poz. 415 ze zmianami].

Zdaniem Sądu a quo, trudno znaleźć racjonalne uzasadnienie dlaczego oferty „subsydiowane” nie były udostępniane wszystkim zainteresowanym. W tym Sąd meriti dopatrywał się zawinionego czynu niedozwolonego, czyli sprzecznego z przepisami. Dodał jednakże, z tego faktu nie wyniknęła jednak dla powoda żadna szkoda, nie doszło do rozstroju zdrowia, ani nie naruszono jego dóbr osobistych.

W przypadku oferty z lutego 2012r., to ze strony pracownika (...) doszło do zawinionego zaniechania. Przyznał się on do swojego błędu i przeprosił powoda. Nie jest zasadne stawianie powodowi zarzutu, że powinien zapoznać się z tą ofertą także na stronie internetowej (...). Skoro bowiem ukazała się ona na stronie (...), to powinna zawierać wszystkie informacje i załączniki potrzebne żeby z niej skorzystać.

W opinii Sąd a quo, odnosząc się do żądania odszkodowania przede wszystkim należy zwrócić uwagę, że zobowiązany ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania i zaniechania, z którego szkoda wynikła - art. 361 § 1 k.c. Nie jest natomiast normalnym, czyli typowym, powtarzalnym następstwem skorzystania z oferty pracy widniejącej w (...), to że się tę pracę otrzyma. To bowiem pracodawca decyduje, czy dana osoba spełnia jego oczekiwania, odpowiada stawianym kryteriom i czy ją zatrudni. Poza tym, ma on możliwość wyboru spośród pewnej liczby osób, które zgłaszają się do niego w celu zatrudnienia. Szansa na uzyskanie pracy nie jest więc tylko wypadkową osobistych cech i predyspozycji danego kandydata. Doskonałym przykładem tego, że skorzystanie z oferty nie jest równoznaczne z uzyskaniem pracy jest sprawa pracy w (...). Nawet przecież, gdyby powód złożył oświadczenie o niekaralności w wymaganej formie, to nie mógł liczyć na otrzymanie zatrudnienia ze względu na brak prawa jazdy. Gdy chodzi natomiast o „cztery oferty”, to także dwie z nich byłyby dla powoda niedostępne, gdyż nie spełniał on wymogów wynikających z przepisów.

Zdaniem Sądu Okręgowego, powyższa argumentacja stanowi wystraszającą podstawę do oddalenia żądania zarówno odszkodowania, jak i zadośćuczynienia w odniesieniu do obu zdarzeń. Zadośćuczynienie jest formą „odszkodowania” za krzywdę, czyli „szkodę” niematerialną. W tym przypadku także podstawą odpowiedzialności jest normalny związek przyczynowy, o którym mowa w art. 361 § 1 k.c.

Na marginesie, Sąd pierwszej instancji wskazał, że powód twierdził, że poniósł szkodę polegającą na tym, że gdy stracił pracę, to pojawiły się problemy finansowe. Umowy kredytowe zostały wypowiedziane. W domu jest nerwowa atmosfera, bo tylko żona powoda pracuje. Finansowo jest ciężko – k. 27. Brakuje środków na cele konsumpcyjne, opłaty czynszowe. Obecne zadłużenie z tego tytułu wynosi 5.000 zł.(...)

Rozumowanie powoda sprowadza się więc do tego, że gdyby miał pracę, to nie miałby tych problemów finansowych. Jak wynika z jego stanowiska, są to jednak zadłużenia nawarstwiający się od okresu, gdy powód stracił pracę. Miało to miejsce 2,5 roku temu [według daty wyrokowania – por. zeznania powoda z dnia 24 maja 2012r.]. Powód nie sprecyzował, które z nich miałyby być skutkiem zdarzeń z lipca 2011r., czy lutego 2012r.

W ocenie Sądu a quo, nie doszło także do naruszenia dóbr osobistych powoda. Nie wskazał on nawet jakie konkretne dobro miałyby zostać naruszone. Katalog tych dóbr nie jest zamknięty. Art. 23 k.c. wymienia tu przykładowo: zdrowie, wolność, cześć, swobodę sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnicę korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukową, artystyczną, wynalazczą i racjonalizatorską. Cechą charakterystyczną dóbr osobistych jest to, że są związane ściśle z daną osobą, jej sferą prywatności, indywidualnymi cechami, walorami, umiejętnościami. Razem z nią powstają i wygasają. Jeżeli nawet doszukiwać się w roszczeniu powoda, że chodzi mu o naruszenie prawa do pracy, to nie jest ono dobrem osobistym człowieka. Praca jest aktywnością charakterystyczną dla ogółu osób, bez względu na ich indywidualne cechy. Nie dotyczy ona sfery ich prywatności. Prawo to nie podlega więc ochronie na podstawie art. 24 k.c. Nie można też w związku z tym dochodzić zadośćuczynienia na podstawie art. 448 k.c.

W istocie – dodał Sąd meriti - wątpliwe jest to, czy w ogóle można formułować pojęcie „prawa do pracy”. Nawet bowiem Konstytucja nie daje do tego podstaw. W art. 68 ust. 1 zawartym w rozdziale „Wolności i prawa ekonomiczne, socjalne i kulturalne” mówi się np. o „prawie do ochrony zdrowia”. Nie formułuje się natomiast pojęcia „prawa do pracy”. O pracy pisze się w kontekście: zapewnienia wolności wyboru i wykonywania zawodu oraz wyboru miejsca

pracy – art. 65 ust. 1, obowiązku pracy – art. 65 ust. 2, prawa do bezpiecznych i higienicznych warunków pracy – art. 66, zabezpieczenia społecznego w razie niezdolności do pracy - 67 ust. 1. Potwierdza to słuszność tezy, że nie istnieje pojęcie prawa do pracy jako roszczenia o charakterze osobistym, a nawet publiczno-prawnym.

(...)

Stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie zeznań świadków: I. B., T. G., K. K., J. P., przesłuchania powoda oraz przedłożonych przez obie strony dokumentów, których żadna z nich nie kwestionowała. Dowody te były spójne, wzajemnie się uzupełniały i tworzyły logiczną całość. Dlatego Sąd pierwszej instancji dał im wiarę.

Powództwo podlegało oddaleniu. Na podstawie art. 102 k.p.c. Sąd meriti nie zasądził zwrotu kosztów procesu od powoda na rzecz pozwanej. Szczególnie uzasadnionym wypadkiem, który na to pozwalał, była okoliczność, że powód miał rację co do powstania uchybień w funkcjonowaniu (...). Dlatego też, mógł mieć subiektywne przekonanie, co do zasadności swoich roszczeń. Powód korzystał ze zwolnienia od kosztów sądowych. Skoro sprawę przegrał, to nie obciążają one żadnej ze stron – art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych i art. 98 § 1 k.p.c.

Powyższe rozstrzygnięcie zaskarżył apelacją powód. Jest to apelacja osobista, w której skarżący nie wyodrębnił jednoznacznie poszczególnych zarzutów. Z jej treści jednakże wynika, że wadliwości orzeczenia Sądu pierwszej instancji, upatrywał głównie w błędach poczynionych ustaleń faktycznych i błędach w subsumpcji.

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył, co następuje:

Apelacja powoda nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd Apelacyjny, podziela i przyjmuje za swoje, wszystkie istotne dla rozstrzygnięcia, ustalenia Sądu pierwszej instancji oraz dokonaną ocenę prawną, o ile poniżej, nie uznał odmiennie.

1. Na wstępie, przypomnieć należy ugruntowaną w judykaturze regułę, a mianowicie, że w wypadku wyroku oddalającego apelację, wydanego na podstawie materiału zgromadzonego w postępowaniu w pierwszej instancji, sąd odwoławczy nie musi powtarzać dokonanych prawidłowo ustaleń; wystarczy stwierdzenie, że ustalenia sądu pierwszej instancji podziela i przyjmuje za własne. Konieczne jest jednak ustosunkowanie się do wszystkich zarzutów apelacji (por. wyrok SN z dnia 23.02.2006 r., II CSK 126/05, niepublikowany, zamieszczony w LEX nr 179973).

Przywołać także należy zasadę, według której Sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiążą go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego; w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania (por. uchwała składu 7 sędziów SN z dnia 31.01.2008 r., III CZP 49/07, opublikowana w OSNC 2008 z. 6 poz. 55).

W przedmiotowej sprawie nie występują okoliczności, które mogłyby świadczyć o nieważności postępowania.

2. Poprzedzając dalszy wywód, trzeba przypomnieć na wstępie, że w zakresie wykazywania określonych uchybień postępowania dowodowego, funkcjonuje swoista gradacja. Najpierw dowody powinny być prawidłowo zebrane, następnie właściwie ocenione przy uwzględnieniu zasad wynikających z treści art. 233 k.p.c., z kolei zaś powinny być poczynione odpowiednie ustalenia faktyczne.

Na wstępie jednakże, należy przypomnieć, że Sąd a quo oddalił wniosek powoda o przyznanie mu pełnomocnika z urzędu. Decyzja Sądu stała się przedmiotem oceny Sądu Apelacyjnego (k. 210 i 213-214 akt). Sąd odwoławczy podzielił stanowisko Sądu pierwszej instancji. Brak jest podstaw aktualnie, aby zaprezentować inny punkt widzenia.

Jak podkreślono powyżej, w pierwszym rzędzie – o ile skarżący podniesie taki zarzut – Sąd ad quem powinien poddać kontroli poprawność gromadzenia materiału dowodowego przez Sąd pierwszej instancji.

Powód podniósł taki zarzut (k. 224 akt in fine).

Otóż, Sąd meriti dopuścił dowód, zarówno z opinii biegłego z zakresu psychiatrii, jak i opinii biegłego psychologa. Specjaliści sporządzili wspólną opinię (k. 146-152 akt).

Po doręczeniu rzeczony opinii, powód wniósł pismo procesowe z dnia 15 kwietnia 2013 r., w którym podniósł szereg zarzutów (k. 165-166 akt).

W sumie, powód w przedmiotowym piśmie, przedstawił swój punkt widzenia. Pismo zakończył sformułowaniem: „nie mam pytań do biegłego, nie wnoszę o wezwanie na rozprawę biegłego” (k. 166 akt).

Pomimo tego, Sąd orzekający zdecydował się na wezwanie biegłych na rozprawę, którzy jednakże nie stawili się. Nie stawili się jednak i powód (k. 192 akt).

W ocenie Sądu ad quem, wbrew twierdzeniom apelacji, powód nie wniósł o powołanie kolejnego zespołu biegłych. Nadto, w swoim piśmie stwierdził, że nie ma pytań do biegłego, nie wnosi o wezwanie na rozprawę biegłego (k. 166 akt).

Pismo zawierające wniosek o powołanie „nowych” biegłych, pojawiło się dopiero po wydaniu przez Sąd a quo wyroku w przedmiotowej sprawie (k. 218 akt). Jednakże, wniosek ten, zarówno z punktu widzenia postępowania pierwszoinstancyjnego, jak i postępowania odwoławczego, okazał się spóźniony i brak było podstaw do jego uwzględnienia.

W rezultacie, w okolicznościach przedmiotowej sprawy, brak było podstaw, aby Sąd a quo podejmował inicjatywę dowodową z urzędu. Pojawiła się bowiem potrzeba skorzystania z wiadomości specjalnych i Sąd zwrócił się w tym zakresie do odpowiednich specjalistów. Poza tym, zdaniem Sądu ad quem, podniesione przez powoda zarzuty w piśmie z dnia 15 kwietnia 2013 r. (k. 165-166 akt), bądź były polemiczne wobec wywodów biegłych bez odniesienia się do konkretnych dowodów, bądź dotyczyły one kwestii będących poza sferą opiniowania biegłych, bądź wreszcie dotyczyły one kwestii nieistotnych z punktu widzenia zadania postawionego przed biegłymi.

W rezultacie, w ocenie Sądu drugiej instancji, Sąd meriti nie popełnił błędów podczas gromadzenia materiału dowodowego.

Sąd a quo przeprowadził szereg dowodów w przedmiotowej sprawie. Z treści apelacji wynika, że powód nie podniósł zarzutu naruszenia zasady wynikającej z art. 233 § 1 k.p.c.

W związku z tym, pojawiła się potrzeba oceny, czy w oparciu o prawidłowo zebrany materiał dowodowy i właściwie oceniony, Sąd pierwszej instancji dokonał niewadliwych ustaleń faktycznych.

W zasadzie, z wypowiedzi powoda wynika, że akcentuje on te same okoliczności co Sąd a quo, jednakże wywodzi z nich – odmiennie od Sądu meriti - podstawę do przypisania pozwanej odpowiedzialności.

W szczególności bowiem, zarówno Sąd orzekający, jak i powód, jednoznacznie podkreślają, że po stronie pozwanej wystąpiły określone nieprawidłowości. Wydaje się, że winien to być fakt bezsporny. Jednakże, te okoliczności muszą być zawsze rozpatrywane w kontekście zgłoszonych przez powoda żądań i wskazanej przez niego podstawy faktycznej. Te dwa parametry, a więc żądanie i jego podstawa faktyczna, zakreślają Sądowi granice procedowania i wyrokowania w danej sprawie, poza które, nie wolno mu wystąpić (art. 321 § 1 k.p.c.).

Powód sprecyzował swoje roszczenia w piśmie z dnia 2 listopada 2012 r. (k. 104 akt).

Domagał się m.in. odszkodowania za wyrządzenie mu szkody majątkowej.

W związku z tym, przyjmując, że podstawą prawną tej odpowiedzialności jest art. 417 § 1 k.c., muszą zostać wykazane i udowodnione wszystkie jej przesłanki. Ciężar dowodu w tym zakresie spoczywał na powodzie. Na marginesie dodać

trzeba, że wbrew twierdzeniom Sądu a quo, powyższa odpowiedzialność nie jest statuowana na zasadzie winy, a na zasadzie ryzyka bądź bezprawności, jak uważają inni przedstawiciele nauki prawa. Tym niemniej, powód zobowiązany był wykazać: zdarzenie wywołujące szkodę, szkodę oraz adekwatny związek przyczynowy pomiędzy tym zdarzeniem a szkodą.

Jak już powyżej podkreślano, stronę pozwaną obciążają określone wadliwości, a więc istnieje potencjalne zdarzenie wyrządzające szkodę. Jednakże, jak słusznie ujął to Sąd Najwyższy, nie każde naruszenie prawa stanowi podstawę odpowiedzialności odszkodowawczej Skarbu Państwa (tu: jednostki samorządu terytorialnego) na gruncie art. 417 § 1 k.c., ale jedynie takie, które stanowiło warunek konieczny powstania uszczerbku poszkodowanego i którego normalnym następstwem w danych okolicznościach jest powstanie tej szkody (por. wyrok SN z dnia 7 listopada 2013 r., V CSK 519/12, niepublikowany, zamieszczony w LEX nr 1391709).

W ocenie Sądu ad quem, powód nie wykazał i nie udowodnił, aby podnoszona przez niego szkoda majątkowa, oszacowana na kwotę 150 000 zł, pozostawała w jakimkolwiek związku przyczynowym ze wskazanymi powyżej nieprawidłowościami po stronie pozwanej.

Podobnie, gdy chodzi o żądanie zadośćuczynienia. Powód łączył kwotę 350 000 zł ze zmniejszeniem widoków powodzenia na przyszłość i naruszeniem jego dóbr osobistych (k. 104 akt).

Twierdzenie o zmniejszeniu widoków powodzenia na przyszłość należy ocenić w kontekście konstrukcji tzw. szkody ewentualnej (utruty szansy). Jednakże, taki rodzaj szkody w ogóle nie podlega ochronie prawnej. Wymyka się on spod uregulowania zawartego w dyspozycji art. 361 § 2 k.c. Szkodę w postaci utraconych korzyści bowiem należy odróżnić od tzw. szkody ewentualnej, czyli takiej, której prawdopodobieństwo wystąpienia jest niewielkie i raczej hipotetyczne, wynikające z wyjątkowo sprzyjających, a niezależnych od roszczonego sobie jej naprawienie (np. szansa wygrania w grze losowej). Do tej samej kategorii powinno się zaliczyć oczekiwania zysku, wynikające tylko z różnic kursowych, mających źródło poza danym stosunkiem zobowiązaniowym, a więc nie uważać ewentualnie poniesionych strat za podlegających naprawieniu na podstawie art. 361 § 2 k.c. (por. wyrok SN z dnia 24 maja 2012 r., II CSK 429/11, niepublikowany, zamieszczony w LEX nr 243007 oraz w M.Pr.Bank. 2013/9/20-25). Z zebranego bowiem materiału dowodowego, nie można jednoznacznie wywnioskować i ustalić, czy gdyby nie wadliwości funkcjonowania pozwanej, powód otrzymałby pracę. W przypadku pierwszego zdarzenia, a więc dotyczącego tzw. „czterech ofert”, powód z pewnością nie otrzymałby pracy, gdyż – choć wbrew zasadom funkcjonowania urzędów pracy – oferty przeznaczone były dla określonych osób.

Z kolei, gdy chodzi o drugi przypadek, to z uwagi bardzo dużej ilości ofert, możliwość zatrudnienia powoda należy rozpatrywać w kategoriach pewnej szansy, ale bez możliwości skonkretyzowania prawdopodobieństwa jej zaistnienia.

Z kolei, gdy chodzi o naruszenie dóbr osobistych, to z wypowiedzi powoda wynika, że głównie chodziło mu o dobro w postaci zdrowia psychofizycznego, naruszone niedbalstwem pozwanej i dyskryminacją z jej strony (por. treść apelacji – k. 224 akt).

(...)

Gdy chodzi o podniesiony zarzut dyskryminacji powoda, to ma on rację o tyle, że mógł się tak poczuć, ze względu na działania pozwanej, w szczególności, w zakresie tzw. ofert subsydiowanych. Bezspornym bowiem winno być, że dyskryminacja – co do zasady - oznacza odmienne traktowanie różnych podmiotów, które znajdują się w podobnej sytuacji.

Jednakże, pojęcie dyskryminacji na gruncie przepisów regulujących dostęp do rynku pracy, jest ujmowane ściśle w aspekcie określonych obszarów. Innymi słowy, nie każde wadliwe działanie bądź zaniechanie określonego urzędu pracy, może być zakwalifikowane jako wyraz dyskryminacji.

Otóż, w myśl art. 2a ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (jednolity tekst Dz. U. z 2013 r. poz. 674 ze zm.), przepisy ustawy chronią przestrzeganie zasady równego traktowania w dostępie i korzystaniu z usług rynku pracy oraz instrumentów rynku pracy bez względu na płeć, rasę, pochodzenie etniczne, narodowość, religię, wyznanie, światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną.

Z kolei, w myśl art. 2b powyższej ustawy, do postępowań o naruszenie zasady równego traktowania stosuje się przepisy ustawy z dnia 3 grudnia 2010 r. o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania (Dz. U. Nr 254, poz. 1700).

Wskazana ustawa z dnia 3 grudnia 2010 r., już w art. 1 stanowi, że określa ona obszary i sposoby przeciwdziałania naruszeniom zasady równego traktowania ze względu na płeć, rasę, pochodzenie etniczne, narodowość, religię, wyznanie, światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną oraz organy właściwe w tym zakresie.

W art. 8 ust. 1 pkt. 4 powyższej ustawy jednoznacznie wskazano, że zakazuje się nierównego traktowania osób fizycznych ze względu na płeć, rasę, pochodzenie etniczne, narodowość, religię, wyznanie, światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną w zakresie dostępu i warunków korzystania z instrumentów rynku pracy i usług rynku pracy określonych w ustawie z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy oferowanych przez instytucje rynku pracy oraz instrumentów rynku pracy i usług rynku pracy oferowanych przez inne podmioty działające na rzecz zatrudnienia, rozwoju zasobów ludzkich i przeciwdziałania bezrobociu.

Zatem, ustawodawca wprost zakazuje nierównego traktowania w określonych, enumeratywnie wymienionych obszarach.

Nadto dodać trzeba, że ustawa z dnia 3 grudnia 2010 r. w art. 3 zawiera słowniczek pojęć.

I tak, ilekroć w ustawie jest mowa o:

- 1) dyskryminacji bezpośredniej - rozumie się przez to sytuację, w której osoba fizyczna ze względu na płeć, rasę, pochodzenie etniczne, narodowość, religię, wyznanie, światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną jest traktowana mniej korzystnie niż jest, była lub byłaby traktowana inna osoba w porównywalnej sytuacji;
- 2) dyskryminacji pośredniej - rozumie się przez to sytuację, w której dla osoby fizycznej ze względu na płeć, rasę, pochodzenie etniczne, narodowość, religię, wyznanie, światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną na skutek pozornie neutralnego postanowienia, zastosowanego kryterium lub podjętego działania występują lub mogłyby wystąpić niekorzystne dysproporcje lub szczególnie niekorzystna dla niej sytuacja, chyba że postanowienie, kryterium lub działanie jest obiektywnie uzasadnione ze względu na zgodny z prawem cel, który ma być osiągnięty, a środki służące osiągnięciu tego celu są właściwe i konieczne.

W ocenie Sądu ad quem, mając na względzie powyższe uregulowania prawne, w okolicznościach przedmiotowej sprawy, brak jest jakichkolwiek przesłanek do tego, aby stwierdzone wadliwości w działaniu pozwanej, mogły zostać zakwalifikowane, jako przejaw dyskryminacji w jakiegokolwiek postaci.

Zatem, z uwagi na to, że w sytuacji powoda nie wystąpił przypadek - ustawowo zdefiniowanego - nierównego traktowania, nie służy mu, nie tylko ochrona prawna przewidziana w ustawie z dnia 3 grudnia 2010 r. (art. 13 i 14 tej ustawy), ale także ochrona prawna przewidziana w innych ustawach (art. 16 a contrario rzeczonyj ustawy). Warunkiem apriorycznym bowiem poszukiwania wskazanej ochrony prawnej jest wykazanie, w każdym przypadku, nierównego traktowania - w sensie prawnym, a ta przesłanka - co podkreślono już powyżej - w niniejszej sprawie nie wystąpiła.

W rezultacie, w ocenie Sądu drugiej instancji, zarzuty podniesione w apelacji, zarówno formalne, jak i materialnoprawne, okazały się chybione.

Mając powyższe na względzie, Sąd Apelacyjny oddalił apelację powoda, jako bezzasadną, na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego, Sąd odwoławczy rozstrzygnął na podstawie art. 108 § 1 i art. 102 k.p.c.

W ocenie Sądu ad quem, w okolicznościach rozpoznawanej sprawy, zaistniał szczególnie uzasadniony przypadek, dający możliwość zastosowania uregulowania zawartego w dyspozycji art. 102 k.p.c.

Otóż, po pierwsze, powód bezspornie pozostaje w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Posiada realne trudności z uzyskaniem zatrudnienia.

Po drugie, ze względu na stwierdzone wadliwości po stronie pozwanej, powód miał podstawy do subiektywnego przekonania o słuszności swoich roszczeń. Można zatem wskazać, że pozwana wskutek popełnionych błędów, spowodowała cały konglomerat zdarzeń, mających wpływ na decyzję powoda o wytoczeniu przedmiotowego powództwa. Trudno zatem, w takiej sytuacji, obciążać powoda kosztami procesu.